

<http://finanse.wp.pl/kat,104124,title,Na-zakupy-do-Lidla-ale-niemieckiego,wid,15675600,wiadomosc.html?ticaid=1182de>

Na zakupy do Lidla, ale niemieckiego

Niemiecka sieć sklepów dyskontowych Lidl rozpoczęła w Polsce Akcję Lato. W ramach promocji sprzedaje artykuły do nurkowania i pływania. Identyczne produkty są jednak dużo tańsze w Niemczech niż w Polsce.

Te same zdjęcia, te same produkty, ten sam sklep, a inne ceny. Porównaliśmy, ile w tej samej promocji Lidla kosztują produkty w czterech krajach: Polsce, Czechach, Niemczech i na Słowacji. Zawsze najtaniej wypada nasz zachodni sąsiad.

Do naszego porównania wzięliśmy cztery rzeczy. Dwuosobowy ponton w polskim Lidlu jest wyceniony na 199 zł. Tuż za naszą zachodnią granicą kupić można go za 39,99 euro. Według kursu z serwisu Cinkciarz.pl z 23 maja w złotówkach jest to mniej więcej 168 zł. To więc aż 31 zł mniej, czyli 15 proc. taniej. Szczególnie nieopłacalny interes zrobią Czesi. W ich Lidlu za identyczny ponton zapłacić trzeba 1290 koron, czyli równowartość już 211 zł.

Teoretycznie można by stwierdzić, że inne ceny wynikają z różnic ryzyka kursowego. Tyle że Słowacy, którzy także jak Niemcy płacą w euro, muszą zapłacić za analogiczne produkty więcej. Na przykład namiot plażowy w sklepie Lidl w Berlinie będzie kosztował 14,99 euro. Ten sam produkt w Bratysławie to już 17,99 euro. To nawet drożej niż w Polsce. Po przeliczeniu na złotówki Słowak musiałby zapłacić 75,6 zł. My w Lidlu zapłacimy 69,9 zł

Podobnie sytuacja wygląda z dwoma innymi przedmiotami - ponczo, które jest ręcznikiem dla dzieci, oraz małym plastikowym basenem. Na Słowacji trzeba za nie zapłacić więcej niż w Niemczech, Polsce czy Czechach. Różnice w cenach sięgają nawet 20 proc. Skąd się biorą, skoro wszystkie produkty są identyczne?

- Ceny w każdym kraju kształtowane są w oparciu o sytuację na rynku wewnętrznym, biorąc pod uwagę szereg czynników charakteryzujących ten rynek, jak na przykład konkurencja, polityka cenowa konkurencji, polityka promocji różnych grup asortymentowych w różnych krajach, czy także występujący popyt - tłumaczy Anna Biskup, rzeczniczka prasowa Lidla w Polsce.

Jak dodaje, różnice w cenach to także kwestia logistyki oraz wysokości podatku VAT. W Niemczech rzeczywiście jest on najniższy i wynosi 19 proc. Na Słowacji jest to 20 proc., w Czechach 21 proc., a w Polsce 23 proc.

Anna Biskup przeanalizowała dla nas też kilka innych produktów, które były w ostatnim czasie w promocjach sezonowych. Wszystkie były tańsze w Polsce, a więcej kosztowały w Czechach i na Słowacji. W zestawieniu nie było jednak porównania do Niemiec.

Co ciekawe Lidl to przecież sieć dyskontowa. W tych najtańszych sklepach marże najczęściej są dużo niższe niż w innych sklepach. Podczas gdy standard na rynku to około 15-20 proc., tak w dyskontach często jest to dużo mniej. 20 proc. różnice w cenach w Polsce i Niemczech muszą więc świadczyć o tym, że za Odrą marże są niższe.

To tym bardziej dziwne, bo przecież koszty pracy za naszą zachodnią granicą są jednak dużo

wyższe. Jednocześnie z naszego ostatniego badania "Na co stać Polaka. Na co stać Niemca" wynika, że za Odrą ceny są zawsze wyższe. Dotyczy to nawet niemieckich samochodów. Czemu tak nie jest w przypadku promocji Lidl'a?